

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
ca Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sbr., w Austrii 6
guldenów 8 tal. 1 sbr. 3 fen., w Anglii 4 tal. 16 sgr., w Szwecji
5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
5 tal. 15 sbr., w Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmie
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
postowego. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwrotne.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raackowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Wiedniu i Bayli: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 9 października.

I dziś tak dobrze jak wczoraj lub przedwczoraj nie możemy wyrobić sobie stanowczego sądu o całej katastrofie z hr. Arnimem. To tylko jest niezawodnym, że katastrofa ta nie przemawia na korzyść tyle sławionego i tak wysoko niedawno moralnego stanu urzędniczego w Prusach. Ktoś przed kilkoma jeszcze laty mógł spodziewać się, że w łonie tego stanu pojawią się tacy Wagenerzy, lub komuś na myśl przyszło, aby członkiem wysokiej arystokracji, jeden z pierwszych urzędników państwa, miał kiedyś zamieszkiwać celę przeznaczoną dla zwyczajnych przestępców? Dwie tutaj nasuwają się ewentualności, albo hr. Arnim jest winnym, a w takim razie uwięzienie jego świadczyłoby tylko o rozstroju stanu urzędniczego w Prusach, lub też wolny jest od wszelkiej winy, a w tym razie stwierdziłoby tylko pożałowania godne nadużycie władzy. Dziennikarstwo całej niemal Europy zajmuje się tym wypadkiem, poświęcając mu artykuły, w których mieści się niejedna gorzka prawda dla męża, którego absolutyzm dał się niejednemu już we znaki. Sympatya w ogóle jest po stronie hr. Arnima, a da się to powiedzieć i o niektórych niemieckich dziennikach liberalnych, tych nawet, co dotychczas stały niewolniczo po stronie kanclerza.

Na wczorajszym posiedzeniu francuskiej rady ministrów, odbytym pod przewodnictwem Mac-Mahona, przedłożono zupełny wypadek ostatnich wyborów do rad generalnych. Wypadek ten zostanie niezawodnie ogłoszony w jednym z najbliższych numerów dziennika urzędowego; co się nas dotyczy, trudno złożyć sobie z urzędowych doniesień telegraficznych, sprzecznych części z sobą, prawdziwy obraz tych wyborów. Prawdopodobnie jednakże konserwatywni będą tą razą w większości, dzięki aparatowi rządowemu, który poruszył niebo i ziemię, aby niedopuszcząć do zwycięstwa stronnictwa republikańskiego. Z trzech frakcji monarchicznych legitymiści i orleaniści mniej dziś, bonapartyści więcej niż w czasie wyborów z r. 1871 otrzymali głosów.

Według telegramu berneńskiego oświadczył delegat francuski na kongresie pocztowym, że Francja nie może chwilowo przystąpić do związku pocztowego, zrobi to jednakże, skoro zobaczy, że będzie to dla niej z korzyścią.

O zamachu na życie don Karlosa sprzeczne ciągle obiegają pogłoski; telegrafy i dzienniki stojące w bliskich stosunkach z pretendentem przeczą stanowczo zamachowi, gdy natomiast źródła niemieckie, a przeto również w tej sprawie podejrzane co pierwsze, twierdzą, że zamach miał miejsce i że rannego don Karlosa uwieziono w bezpieczne miejsce.

Z po za Oceanu a zwłaszcza z południowej Ameryki, groźne dochodzą wiadomości. W rzeczywistej Buenos Ayres wybuchło powstanie, które rozszerza się gwałtownie. Rząd powołał pod broń całą ludność męską, zdolną do noszenia broni. Kto może, wynosi się w bezpieczne miejsce. Zbrojne starcia nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Lud w Galicyi.

Z sejmu krajowego w Galicyi dowiadujemy się o licznych petycjach zanoszonych przez włościan, które na szczególniejszą zasługują uwagę.

Jest w tym dowód zaufania, które lud polski powziął do reprezentacji swojej, a już ten fakt jakże pocieszające przedstawia zjawisko! Sejm złożony z inteligencji, w większej części z tych panów, na których lud porwał się do noży, aby ich jako zapórę między sobą i tronem usunąć na zawsze dla lepszej swojej przyszłości, jak sobie roił obalamucony i podbity. Dziś oto ten sam lud zwraca się w zaufaniu do tych panów i w imię wspólnej sprawy, w imię dobra kraju szuka u nich pomocy i zarady na uciskającą go biedę.

Ależ i z drugiej strony czyż nie świadczy to korzystnie o usposobieniu tego ludu, o wyklarowaniu się do znacznego stopnia pojęć prawnych i społecznych, że zamiast pokątnego szemrania i przymówek panom i inteligencji, zamiast płaszczenia się szukania łaski u ministrów lub stóp tronu, lud zwykle za bardzo ciemny jeszcze uważany, obiera raczej drogę regularnego prawodawstwa i do swoich własnych reprezentantów z petycjami się udaje?

A zważy, w jakich się to dzieje czasach. W oświeconych Niemczech i w niemieckich prowincjach Austrii wre agitacja socjalistyczna, która, jeżeli z czego drwiny sobie czyni i do czego zaufanie zniweczyć się stara, to tym czémś jest właśnie droga regularnego ustawodawstwa i ciała reprezentacyjne, które to ustawodawstwo wykonują.

Mamy przeto wszelkie powody cieszyć się niewymownie po wszystkich ziemiach polskich z tego błędnego postępu, który się między ludem galicyjskim dokumentuje, ale też mamy

wszyscy święty obowiązek wołać na sejm takim zaufaniem zaszczycony, aby pamiętny był ważnego zadania swego i w chwili, w której do działania powołany; aby więc tak szczerze a dobroduszenie do niego wyciągną rękę pracowitą, na którą Polska tyle lat czekała, o której wrogowie nasi głosili i głoszą, że nigdy jej się nie doczekamy, bośmy rękę tę chlebodajną wiekowym uciskiem ludu na zawsze obrócili przeciw sobie i przyszłości polskiej — aby rękę tę sejm galicyjski pochwylił bratersko i serdecznie, a mądrą radą i niezwłocznym czynem przyniósł ulgę włościanom, podniósł dobrobyt kraju i zaszczerpił trwałą zgodę w polskiej społeczności.

Obowiązek ten zdaje nam się tym ważniejszy i naglejszy, raz że petenci bardzo doniosłych spraw dotyczą, a po drugie, że nie dają rzeczy niepodobnej, owszem podają sejmowi materyał zdrowy, z którego można rzeczywiście coś bardzo pożytecznego dla kraju uczynić.

Ileśmy zrozumieli, odnoszą się petycje włościan do czterech następujących punktów:

- 1) do zmniejszenia podatków,
- 2) do zniesienia propinacyi,
- 3) do poskromienia nadużyć i złego, które pokątni doradcy popełniają,
- 4) do zapobieżenia wyniszczającemu włościan rozpasaniu się lichwy przez prawne ustanowienie stopy procentowej.

Pierwszy z tych punktów, sprawa ulgi w podatkach, usuwa się naszej kognicyi, jak to w takim oddaleniu inaczej być nie może. Austriacki a w szczególności galicyjski system poborów i opodatkowania za mało znany nam w szczegółach. Nie możemy przeto jak polecić sprawę tę gorąco rozważyć sejmowi z tą uwagą, że w kraju o tak zaniedbaną a ztąd małą jeszcze produkcję z należy konieczności ekonomicznej brać w jak najstaranniejszą osłonę siły produkcyjne, a te w największej części spoczywają w ludzkiej i petentach.

Sprawa propinacyjna stoi od lat wielu na porządku dziennym sejmu galicyjskiego i całego kraju. Nie zamykamy oczu na wielkie trudności, które się tu wiekowym zakorzenieniem złego nagromadziły, aniśmy też obojętni na los fortun i rodzin pańskich i obywatelskich, który ściśle z sprawą tą połączony. Znana nam dalej prawna zawilżłość, która tu zachodzi, ale mimo to z zadziwienia wyjść nie możemy, że do tego prawie wyłącznie rzecz tę uważano z prawniczego stanowiska a nie wyswiecon dostatecznie jej ekonomicznej i moralnej strony.

Produkcja krajowa stoi w Galicyi, na ziemi tak bogato wyposażonej, na opłakanie niskim stopniu, a to głównie dla braku robotnika. — Otóż robotnika tego pożera i wycieńcza pijaństwo, które i zaludnieniu kraju wielką przedstawia przeszkodę, jak to wiedzą statystycy, a nadto pograża ludność w próżniactwo, marnuje jej siły, osłabia wolę, nie dopuszcza zastanowienia, rozluźnia stosunki rodzinne a rękę i głowę denerwuje.

Naszym zdaniem jest właśnie ów dotąd nieposkromiony a powszechny między ludem nałóg pijaństwa i ową trudnością, dla której regulacja sprawy propinacyjnej z miejsca nie nasza, i owym jadłem, który produkuje krajową, dobrobyt kraju i moralność ludu zaraża, z dnia na dzień powiększając nędzę. Naszym zdaniem dalej należy wziąć się do sprawy propinacyjnej i od drugiego końca tj. przez podniesienie moralności ludu, przez krzewienie pomiędzy nim wstrzeźliwości lub tylko trzeźwości.

O wzór do takiej agitacji nie trudno, drogi te wydeptał w nieszczęśliwej Irlandyi O. Matthews, a nie zarosły one jeszcze trawą i na polskiej ziemi, mianowicie tu pod zaborem pruskim, gdzie za pomocą bractw wstrzeźliwości podniosła się moralność ludu, jego dobrobyt i oświata, a razem z temi i duch polski razem z obywatelskim poczuciem.

Lud omijający karczmę to najsukcesywniejszy sposób załatwienia sprawy propinacyjnej, a zarazem sposób, który krajowi i dzierżycielom praw propinacyjnych najsowiej się opłaci przez dostatek robotnika i wzrost produkcji, która prawdziwie i trwale bogaci rodziny i kraje.

Plaga pokątnych doradców najmniej ma podstawy w Galicyi, a jeżeli mimo to w tak dokuczliwy sposób daje się włościanom we

znaki, to zawiera w sobie głos strasznego po-
tępienia dla tamtejszych sądów i urzędów.

Galicya ma autonomię, ma w wszystkich urzędach język polski — jakże to więc przez Boga żywego pogodzić z tym zjawiskiem, że biedny lud do tych dostępnych dla niego urzędów, złożonych z Polaków, nie udaje się sam wprost i bezpośrednio, ale tkwi jeszcze w ręku chytrych pośredników, jak gdyby obcy w urzędach był język albo mniejsza dla ludu przystępność i życzliwość niż ich potrzeba!

Tu niech sejm pokaże się godnym reprezentantem kraju, prawdziwym przedstawicielem ducha odradzającego się Polski, ducha chrześcijańskiej i braterskiej miłości. Tu niech sejm zajrzy przenikającym a surowym okiem do wszystkich biur, a może dojrzy tego, co tuczy wyzyskiwaczy i pokątnych doradców. Niech przepatrzy a może dostrzeże, z jaką uprzejmą gotowością służą panowie urzędnicy i biuraliści panom i w ogóle możnym, ale nie ma ich na danie pomocy biednemu chłopu, który o kilka mil przybył pieszo z pokaleczoną nogą, aby teraz czapował godzinami panu urzędnikowi, dniami wyczekiwał na niego przed urzędem, aż będzie miał czas po śniadaniu lub obiedzie przyjacielskim i koniecznym po nich drzemce. O dla takich wybryków, dla Polaków, w taki sposób obowiązki swoje pojmujących, dla klasy pieczeniarzy i łapowiczów po rozmaitych urzędach niech sejm wyda jak najsurowsze przepisy a wyda tym samym wyrok śmierci na pokątne doradztwo.

Niech postanowi i wyrobi, aby w każdym urzędzie i sądzie włościanin znalazł urzędnika światłego i godnego, któryby przedstawienie jego wyrozumiał, do protokołu spisał, i co potrzeba, wprowadził i doradził.

Oto droga do pojednania się z ludem i do wyrwania na zawsze broni z ręki niepotrzebnych a niebezpiecznych pośredników.

Co się wreszcie tyczy zapobieżenia lichwie przez ustanowienie stopy procentowej, to z przerażeniem czytamy najprzód, że petenci mówią o 3 do 12 procent. Co to ma znaczyć 12 procent? na jaki czas?

Przyznajemy, że tego nie rozumiemy; wzrosliśmy bowiem w kraju i w stosunkach, w których taka stopa procentowa z prawa dla kredytu hipotecznego uważałaby się za rozbój na publicznej drodze albo za gwałtowne samobójstwo. Nie jesteśmy też zdania, aby prawna regulacja stopy procentowej w obec prawa wekslowego, które każdemu przysługuje, na cokolwiek się przydała. Nam się zdaje raczej, że tu potrzebniejsza jest rada i pomoc ekonomiczna i urzędzenia kredytowe a nie postanowienia ustawodawcze.

Smutna to zaiste, że lud tej samej Galicyi, która ma milionowych panów i krociowych bogaczy, angażujących się po bankach, giełdach i grynderstrach zagranicznych, to znowu stawających przed sądami, aby się oczyścić z zarzutów zbyt hurtownego szukania zysków, że lud tej samej Galicyi lichwie opędnąć się nie może, że oto o postanowienie stopy procentowej na 12 prosi jakby o dobrodziejstwo, aby ostatnie krople krwi jeszcze w sobie uratować.

Tu już niech Bóg będzie z takim krajem i z taką o niego dbałością ekonomiczną, polityczną i — patryotyczną.

Wiadomości urzędowe.

Król, nadinspektor ruchu kolejowego Reitemeyer w Hanowerze przeniesiony został do Bydgoszczy i przydany król dyrektowi kolei wschodniej jako pomocnik.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Bolechowo, 9 października.

(Próby narzędzi rolniczych.)

Na kilkuasto-morgowej przestrzeni pola rozciągającego się po lewej stronie szosy prowadzącej do Bolechowa, majętność p. dr. Szuldrzyńskiego, odbyły się wczoraj we czwartek próby różnych narzędzi rolniczych, w obecności stu kilkunastu osób przybyłych z różnych stron Księstwa. W gronie tym widzieliśmy właścicieli większych i mniejszych fortun, dilerów, urzędników prywatnych, księży a nawet kilku włościan; zainteresowanie było powszechne, co na uwalnie chlubił świadczy o rozwijającym się w kraju naszym zmyśle dla postępowego gospodarstwa.

Próby rozpoczęły się o godz. 10, a otworzył je pis plugi. Do konkursu stanęło sześć plugów: Cichowskiego większy i mniejszy, dostawione przez fabrykę Cegielskiego; plug Niegolewski dostawiony przez fabrykę N. Urbanowskiego i Sp. i plug oryginalny angielski przesłany przez tę fabrykę; plug Mańkowskiego przez niego samego dostawiony, a w końcu plug kowala Laferskiego z Wapna, dóbr Bolesława Moszczeńskiego. Do konkursu zapisanym był jeszcze plug Horyskiego, nie stanął jednakże z niewiadomych nam powodów, a szkoda, bo plugi konstrukcji Horyskiego zyskały sobie szeroki rozgłos na w. stawie wiejskiej, a próby dokonane z tym plugiem na ostatniej wystawie warszawskiej doprowadziły do pomyślnych rezultatów.

Plug Cichowskiego większy, tak zwany samochód, nie zadowolili znawców o tyle, aby go można z czystym sumieniem polecić naszym gospodarzom mającym po większej części do czynienia z rolą lekką, wymagającą pluga do płytkiej orki, a przeto lekkiego i zwinnego. Dla tego też plug mniejszy Cichowskiego odpowiedział o wiele więcej wymaganiom znawców, odwracał bowiem i rozkruszał jak należy sibię, przykrwał dobrze rąwóz i okazał się wielce praktycznym dla naszej roli. Wielkie z wielu stron oddawano pochwały plugowi angielskiemu, z kt. tym współzawodniczył zwycięzko plugi Niegolewski i Mańkowski, o tyle może nawet lepsze od angielskiego, iż mniej ciężkie od niego. W nie małym stopniu zainteresował zebranych gospodarzy plug pomysłu i wykonania kowala Laferskiego. Konstrukcja jego nader prosta a przytem silna; orze równo i w wielu razach zaleca się przymiotami właścicielom mniejszemu plugowi Cichowskiego.

W popołudniu, gdy godzinach odbywały się próby z przegonem Schwankego, z spulchniaczem arnswaldkim, żelaznym radelkiem, broną szlaską, wszystkimi dostawionymi przez fabrykę Cegielskiego, tudzież kultywator Kolemiana i siewnikiem uniwersalnym, dostawionymi przez fabrykę N. Urbanowskiego i Sp. Przy próbach tych skupiał się główny interes około siewnika wykonanego poprawnie i zalecającego się właściwościami usprawiedliwiającymi ze wszelkich miar pochwały, jakie oddają postępowi gospodarze temuż siewnikowi. Reszta narzędzi odpowiedziała w mniejszym lub większym stopniu swemu zadaniu, a gdzieś przyjdzie rzeka o dobroci i praktyczności każdego z nich. Ze zaś przedmioty zbędne zostaną wszechstronnie i w najdrobniejszych szczegółach, za tem przemawia z jednej strony znane fachowe wykształcenie sędziów, z drugiej szereg postawionych im pytań, których iloczyn będzie niezawodnie sumą wartości badanych narzędzi. Na nas ostatnie zrobiły dla tego przedewszystkiem dobre wrażenie, iż nie razili owym szychem, który sprawia, że konkurs bywał często raczej próbą doskonałych egzemplarzy, wyrzniętych z wielką dokładnością, wybo nie dopasowanych, starannie wysmarowanych, wyglądających, świeżych, aniżeli próbą systematów.

Dziś, t. j. 9 października miły się odbyły próby kartoflark i innych narzędzi i maszyn, jako młynka Pernolleta do czyszczenia zboża, sieczkarni ręcznej (z fabryki Urbanowskiego), dalej żelaznej maszyny do bukowania koni, gniotowni a ręcznego do obrotu i siekacza ręcznego (z fabryki Cegielskiego).

Śrem, 8 października.

(P. K. Niegolewski jeszcze w więzieniu.)

(2.) W dniu dzisiejszym kolegium kościelne parafii Włosiejewek, składające się z gospodarzy wsi Włosiejewek a pomiędzy tymi i sołtysa, przybyło do Śremu i udało się do radcy ziemianńskiego, od którego piśmiennie i ustnie żądało wypuszczenia na wolność p. Kaz. Niegolewskiego, zwłaszcza, że mimo znanego stanu jego zdrowia, w piwnicy osadzony został i oświadczył wyraźnie, że pan N. uczynił tylko co, co każdy z nich zrobiłby powiniem, bo żadnemu członkowi kolegium nie wolno powierzonych mu pieniędzy wydawać, — tylko za wyrokiem sądowym mogliby być zmuszeni do wydania rzeczonych pieniędzy i jedynie wyrok sądowy może kolegium kościelne uwolnić od odpowiedzialności. Obok czego oświadczył gotowość złożenia natychmiast kaucyi, że, jeśli taki wyrok sądowy zapadnie, pieniądze wydane zostaną. Gdy zaś radca ziemianski odpowiedział, iż zmienić nie może, bo działa z rozkazu naczelnego prezesa, włościanie, jak umieli, natychmiast w języku polskim swe zażalenie do ministra z żądaniem wypuszczenia na wolność p. Niegolewskiego przesłali. Pan Niegolewski do dziś siedzi w piwnicy, oburzenie wielkie panuje mianowicie między obywatelami, członkami sejmiku powiatowego, że p. radca ziemianski do piwnicy mógł obywatela zamknąć i, jak słyszę, mają się udać in corpore do landrata i żądać wypuszczenia p. Niegolewskiego z więzienia.

Z Prus Zachodnich, 7 października.

(Sprawozdanie posłów pp. E. Czarlińskiego, Rybińskiego i Thokarskiego.)

(E.-x.) W dniu 4 b. m. w Redzie zdawali posłowie ziemi Kaszubskiej sprawę z czynności swych poselskich. Zebranie było bardzo liczne, tak że lokal domu, w którym sprawę zdawali, nie mógł wszystkich pomieścić. Zagaił posiedzenie poseł Thokarski, poczem zabrał głos poseł na parlament niemiecki p. Rybiński a składając podziękowanie za zaufanie, jakim zaszczycony został przez wybranie go na posła, mówił następnie o ważnym stanowisku poselskim, dalej określił skład sejmowy i stronnictwa parlamentu składające, następnie scharakteryzował nacyonal-liberalów jako postępujące narzędzia chwilowego prądu — dalej mówił o stronnictwie centrum — przeszedł na-

stępnie do Koła Polskiego i co do tego punktu w tych mniej więcej słowach mówił:

„Nasze Koło polskie, które od samego początku istnienia swego za najpierwsze sobie postawiło zadanie obronę narodową, a więc języka, praw, jakie nam przysługują, i odrębności naszych, w dziwnym się znalazło położeniu w obec reichstagu niemieckiego.

Niemcy jednocząc się w imię narodowości w jedno ciało polityczne, nas także Niemcami ohrzćić postanowili. Przy chrzcie św., chociaż to z niemowlęciem sprawą, kapłan zastępujących je rodziców chrześcijańskich pyta: chcecie być ochrzczeni? — nas dorosłych i pełnoletnich nie pytano, ale z góry nam chrzest narzucono. Naturalną przeto a najpierwszą czynnością Koła polskiego było zaprzestanie przeciw takiemu pogwałceniu praw przyrodzonych, historycznych, a w części zagwarantowanych przez rządy i prawa. Nie należałem wówczas do Koła poselekiego, ale ta sama manipulacja powtórzyła się i za mej bytności, gdy po wojnie francuskiej państwo północno-niemieckie rozszerzyło swe granice i powstała Rzesza niemiecka i układano nową konstytucję niemiecką. Powtórzyliśmy wtenczas protest dawniejszych posłów naszych, a odnosząc się do tej samej idei narodowej, w imię której Niemcy dobijali się swego zjednoczenia, oświadczyliśmy, że jak byliśmy tak i nadal Polakami zostać pragniemy. Byli po tym akcie uroczystym a najważniejszym z naszego parlamentarnego uczestnictwa różne zdania i głosy między posłami polskimi co do sposobu, jak nam nadal zachować się wypada. Więc byli jedni tego zdania, że konsekwentnie postępując, po wyłożonym proteście nie możemy już uważać się za członków parlamentu i powinniśmy złożyć mandaty i wracać do domów naszych. Możeby to najlogiczniej było, ale przemogło zdanie tych, co ze strony ułitarnej rzeczy biorąc, radzili korzystać z prawa nam przysługującego o ile można dla naszych celów, a zatem pozostać i brać udział w obradach.

„I tak dotąd choć smutne stanowisko zajmujemy, stoimy wszakże na straży chorągwi naszej, chociaż małe są korzyści a przynajmniej nie widoczne z naszej tam bytności, to jednak mamy to zadowolenie, że dopełniliśmy obowiązku naszego narodowego, bo sama tam obecność nasza jest dla Niemców przypomnieniem krzywd nam wyrządzonych, a głosy nasze od czasu do czasu przy danej sposobności podnoszone i po za sejm sięgają, przypominając światu, że żyjemy i żyć chcemy jako Polacy. — Ale nie tylko na protestach ograniczamy czynność naszą; będąc de facto członkami parlamentu niemieckiego, chociaż mimo naszej woli, bierzemy udział w obradach i głosowaniach nad wszelkimi ustawami, o ile na losy nasze wpływać mogą, doręczając nasze głosy tam, gdzie według naszych przekonań należy, a tym sposobem choć nie uchylamy szkodliwych dla nas postanowień, do złagodzenia ich wedle możliwości się przyczyniamy.“

Zakończył zaś przemówienie swe temi słowy: „Zmierzającemu teraz ku końcowi nasuwa mi się mimowolnie pytanie, a może i u niejednego z panów powstanie myśl podobna: jakież są rezultaty z naszego poselstwa, jakie owoce zebraliśmy z prac naszych? Niestety smutna rzeczywistość nie okazuje żadnych widocznych i namacalnych. Mógłbym was pocieszać, panowie, nadzieją w lepszą przyszłość i powiedzieć, że nie z każdego zasiewu zbiera się od razu owoc, że niektóre później dopiero dojrzewają, ale nie będę sięgał w zamgloną i niepewną przyszłość. A jednak ukazać wam owoce, a temi są, że ratowaliśmy godność naszą i waszą, stojąc wiernie przy sztandarze, że zasłużyliśmy sobie na szacunek u ludzi dobrej woli; bo wierząc mi, panowie, jakkolwiek przeciwnik co raz bardziej się sroży, jakkolwiek dola nasza co raz smutniejsza być się zdaje, dopóki wiarą silni stoimy, ani zdżbła nie straciliśmy z naszej potęgi i znaczenia wśród świata. Trzymamy się więc i nadal wiernie sztandaru narodowego, trzymamy się wiary naszej, niechaj każdy idąc za głosem sumienia, tego nieomylnego przewodnika wśród przeciwności i pokus światowych, pełni swój obowiązek, a będziemy pewni, że nie zginiemy.“

„Nie zginiemy, nie zginiemy“, odkrzyknęli wyborcy. Następnie posypali się oklaski i wiwaty na cześć posła.

Począł zabierać głos p. E. Czarliński, kreśląc działalność koła polskiego na sejmie pruskim. Na żądanie niektórych wyborców katolików nie umiających po polsku, przemówienie swe powtórzył w treściwie po niemiecku. I znów okrzyki i oklaski. W imieniu wyborców zabierał następnie głos p. Śliwiński obywatel z Redy, i podziękował posłom za ich działalność, kończąc swe przemówienie: Niech żyją posłowie. Wyborcy przytoczyli temu i wnieśli energiczne wiwaty na cześć posłów i Papieża.

W dniu 6 w Sierakowicach zdawali sprawę posłowie p. E. Czarliński i Thokarski. P. Rybiński któremu przeszkodził ważny interes nie mógł przybyć na rzeczne zebranie.

Lwów, 5 października.

(Jedenaste posiedzenie sejmowe.)

(T.) Prócz innych petycji weszło znowu kilkanaście petycji od różnych Rad miejskich o pomnożenie liczby posłów z miast. Widać, że nie wszyscy starostowie stają się do zdania p. komisarza rządowego i nie wzbraniają Radom gminnym uchylać petycji do sejm. Między petycjami jest także prośba o szybką pomoc dla zgorzałych Gorlic.

Po załatwieniu kilku mniejszych wagi spraw przystąpiono do porządku dziennego, na którym stała sprawa drogi z Szczawnicy do Piwnicznej. Wydział krajowy oświadczył się za budową tej drogi. Komisja drożna, w której imieniu przemawiał p. Męciński, przeciw jej budowie. Mnóstwo posłów przemawiało za wnioskiem komisji o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego, mnóstwo przemawiało także za Wydziałem. Po dwugodzinnych rozprawach zwyciężyła komisja drożna i Izba większością głosów oświadczyła się przeciw budowie tej drogi. Z uchwały tej może być zadowolony fundusz krajowy, któremu zaoszczędzono 100,000 guldenów wydatku, lecz nie będą zadowoleni chorzy szukający pomocy w Szczawnicy, nie będą zadowoleni turyści zwiedzający nasze Tatry.

Z kolei przystąpiono do drugiego czytania wniosku Wydziału krajowego w sprawie budowy gmachu sejmowego. Sprawozdawca komisji administracyjnej poseł Paszkowski, odczytałszy motyw wniosku wydziałowego, przedkładał wniosek, który opiewa: „Podnoszę uchwałę swoją z 14 października 1869, sejm poleca wydziałowi krajowemu, żeby bezzwłocznie przystąpił do przygotowawczych czynności i przedłożył sejmowi na następnej sesji do uchwalenia umowę o plan pod budowę, plany gmachu z kosztorysami i plan finansowy, bacznie uważając na to, że gmach ma być postawiony w stylu poważnym

a nie okazałym a koszt budowy nie przechodził sumy 500 tysięcy guldenów. Do pokrycia kosztów z czynnościami przygotowawczymi połączonych wyznacza sejm sumę 15 tysięcy guldenów.“

I ten wniosek bardzo ożywił wywołaną dyskusję. Henryk Wodicki przemawia za tym, aby dać wydziałowi krajowemu pełnomocnictwo do zawierania stanowczych umów, bez odwoływania się do sejm. Niedługo był on za odrzuceniem, bo nie wierzył w trwałość konstytucji, dziś jest tego przekonania, że konstytucja a z nią sejmy i wydziały utrzymają się. Wprawdzie odebrano zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów wiele sejmów, ale jest nadzieja, że system centralistyczny nie długo się utrzyma i że zakres działania sejmów znacznie rozszerzonym będzie. Dla tego nie ma co rzeczy odkładać, a jeżeli takie ograniczone jak chce wniosek damy wydziałowi pełnomocnictwo, to za rok będziemy tam gdzie jesteśmy.

Skrzyński także podobnego jest zdania. Takie pełnomocnictwo jak proponowane jest tylko poleceniem wydziałowi, ażeby tak robił, iżby się nie nie zrobiło. Wydział nie będzie nawet w stanie skoro ostateczna decyzja będzie od przyszłorocznego sejmowi zawisła, nie stanowczego zrobić. Chce więc aby upoważnić wydział do zakupu gruntu i rozpoczęcia budowy, którąby niekosztowała więcej jak 850,000.

Dunajewski i Chrzanowski przemawiają za wnioskiem komisji. Obawiają się oni bez dokładnych kosztorysów dawać wydziałowi tak obszerne pełnomocnictwo. Szpital w Kulparkowie miał kosztować 300,000 guldenów, a kosztuje już około miliona i jeszcze nie jest gotów.

Kamiński wnosi poprawkę, aby budowa uskuteczniła była w drodze przedsiębiorstwa, a nie pod zarządem wydziału.

Hausner nie rozumie, co to znaczy we wniosku orzeczenie: „w stylu poważnym a nie okazałym“ (zapewne ma znaczyć „nie zbyt owym“) i wnosi, aby opuścić te słowa.

Po przemówieniu jeszcze pp. Pietruskiego i Paszkowskiego za wnioskiem komisji, a właściwie wydziału, przystąpiono do głosowania. Wniosek komisji został przyjęty z poprawkami pp. Hausnera i Kamińskiego.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano jeszcze dwa wnioski, a mianowicie nieznuzonego wniosku odwoły w sprawach wszelakich był p. Erazm Wołański, który żąda, aby postarano się o zmiany w urzędowaniu stał, i p. Gniewosza, który od lat kilku uderza na rachunkowość wydziału krajowego i teraz przedkłada wniosek dotyczący zmiany w sposobie prowadzenia ksiąg rachunkowych w wydziale krajowym.

O godzinie pół do 4 zamknął marszałek posiedzenie.

Lwów, 6 października.

(Dwunaste posiedzenie sejmowe.)

(T.) Po od czytaniu protokołu z posiedzenia wczorajszego i treści nowych petycji odczytuje sejm retarz nowy wniosek rządowy a mianowicie projekt do ustawy o ochronie plodów od gąsienic i innego robactwa.

Już to tegoroczne rządowe wnioski wyglądają istotnie na żarty, wyglądają tak, jakby chciał rząd naciskać posłów na to, iż jego zdaniem sejmy krajowe mają się wyłącznie zajmować zwierzną, bydłem, gąsienicami i wszelkiego innego rodzaju owadami, gdyż wszystkie inne sprawy załatwi już Rada państwa!

Następnie przedłożono wniosek nagłacy komisji budżetowej o wyasygnowanie dla pogorzelców gorlickich 2,000 guldenów zapomogi. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Na po żądki dziennym pierwsze czytanie wniosku Biłousa nie Antoniewicza, jak mylnie poprzednio donosiłem, o zaprowadzenie we Lwowie drugiej szkoły realnej z wykładem niemieckim i ruskim. W iskodawca obszernie swój wniosek moty ował, przytaczając aż nadto znane argumenta o potrzebie zaprowadzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie, gdyż istniejące mają 1,300 uczniów liczy zamiast 7 klas 25! Jest to monstrum, argumenta te przytaczał nierównymowny w roku ze złym poseł Sawczyński, przytaczała je Rada miejska w swoich prośbach ale zawsze bezskutecznie, bo rząd nie chce z funduszy państwowych na to łożyć. Mimo to byłaby Izba odesłała wniosek do komisji, gdyby nie druga część jego, w której żąda wnioskodawca, aby w tej d ugię szkole realnej uczono po niemiecku i po rusku a nie po polsku. Tym dodałem zabił p. Biłous swój wniosek. Izba przy miennem głosowaniu oświadczyła się przeciw odesłaniu wniosku do komisji, odrzuciła go więc zaraz przy pierwszym czytaniu.

Nie wątpię, że będą znowu krzyki na ucisk Rusinów; kto zna jednak nasze stosunki, ten musi przyznać słuszność sejmowej większości. Faktem jest, że na 1300 uczniów szkoły realnej jest ledwie kilkadziesiąt Rusinów t. j. uczniów gr. kat. obrządku i tyluż Niemców tj. takich żydów, którzy do niemieckiej przynależą się narodowości. Partya, która wniosek ów stawiała, najwięcej jest przekonana o jego niestosowności, chociaż jej więc mogło tylko o dokuczeniu Polakom i o powód do lamentowania na ucisk.

Z kolei uzasadniał Skrzyński swój wniosek o potrzebie utworzenia przy wydziale krajowym biura górniczego. Wniosek odesłano do wydziału z poleceniem, aby na przyszłej sesji zdał sejmowi w tym względzie sprawę.

Siwiec uzasadniał swój wniosek o potrzebie sumienniejszego ze strony rządu traktowania spraw serwitutowych.

Komisarz rządowy w imieniu rządu wymownie, dowodzi, że pretensje wnioskodawcy pod tym względem są urojone, z największą tu bowiem sumiennością postępuje rząd, a rekursa rozstrzyga w Wiedniu trybunał złożony z najpoważniejszych jurystów.

Izba przy głosowaniu odrzuca wniosek Siwca natychmiast, oświadcza się przeciw odesłaniu go do komisji.

Agopsowicz imieniem komisji kultury krajowej przedkłada wniosek, aby projekt rządowy o podniesieniu chowu bydła przekazał wydziałowi krajowemu do zbadania, bo ani w obec tak krótkiej sesji komisja nie dokładnego wypracować, ani projektu rządowego, który dla naszego kraju jest niestosowny, przyjąć nie może.

Skrzyński przy tej sposobności ostro krytykuje postępowanie rządu z sejmem i owe wnioski rządowe jemu przedkłada.

Wniosek komisji przyjęto.

Kuczkowski referował następnie o zmianie ustawy transportowej, a Pietruski o sprawie archiwów grodzkich lwowskich i kra-

wskich. Po długiej i żywej dyskusji skończyło się na tym, że na wniosek Grocholskiego odesłano tę sprawę do komisji prawniczej dla dokładniejszego zbadania.

O godzinie 3 zamknął marszałek posiedzenie, zapowiadając następne na jutro.

Komisje kończą swoje prace i już może od jutra rozpoczną się posiedzenia wieczorne.

Paryż, 4 października.

(Zemsta na dziennikarzy. — Ministerstwo zewsząd zagrożone. — Wybory do rad jeneralnych. — Korsyka polem bitwy między ks. Napoleonem a cesarową Eugenią. — List p. Maurice Richard. — Współdziałanie Anglii i Francji w sprawie hiszpańskich. — Kandydaci. — Posiedzenie towarzystwa byłych uczniów szkoły batyniolskiej.)

S. E. Zawsze po wojskowemu. Oto znowu dzienniki republikańskie Siècle i XIX Siècle ścigają się na siebie guiewy stanu obłąkania. Ministerstwo jenerałów, które miało być un cabinet d'affaires, stało się prawdziwym peloton d'exécution dla biednych dziennikarzy. „Nie udało nam się przeprowadzić kandydatury p. Bruas a jeszcze p. Thiers odbiera oklaski i owacje, przy których błędą wszystkie urzędowe przyjęcia marszałka Mac-Mahona! To bezkarnie ujęć nie może; zemścimy się... ale na kim? Ani p. Maille, ani p. Thiers nie możemy pociągnąć do odpowiedzialności. Ale mamy wszczehład nad dziennikarzami, schwyćmy ich kilkunastu i bez sądu pozbawić ich prawa sprzedaży dzienników na ulicy. Takim sposobem pokażemy moc naszą i dowiedzimy, że nie znośmy ani groźb, ani obelg.“ Tak sobie zapewne mówili i j. Chabaud-Latour i j. Cissey i cywili ich koledzy a podkomendni marszałka Mac-Mahona. A natychmiast usłużył dziennik p. de Broglie, który nie wielki robi zaszczyt tytułowi swemu le Français kilka cytacji wyciągnął z najprzeciwiejszych sobie organów, jedną szczególnie z XIX Siècle o mowie p. Thiersa w Vizille kończącą się wyrazami: „eakya uważa pana Thiersa jako swoje Mene, Thekel, Phares!“

A ministerstwo przestrzaśzone jak ongi władza babilońska a nie mające innego Daniela jak p. Beslay, naczelnego redaktora de Français, ukarało p. Thiersa w osobie pp. About i Francoisce Sarcey. Skutek zaś tej tak logicznej surowości był taki: wszystkie dzienniki zdziwiły się niezmiernie a następnie nie szczędziły ministerstwu najstraszniejszych nagany. Zapewne nie potrzeba było tej nowej napaści, aby skompromitować istnienie znieławionego od wszystkich stronnictwa gabinetu: ale teraz dopełnił miary a jeżeli pp. ministrowie dotrzymają obietnicy p. Tailhaud na posiedzeniu czwartkowym komisji nieustającej, będziemy mieli nie długo po zebraniu się Izby nowe ministerstwo. Daj Boże, aby następcy naszych teraźniejszych jenerałów obrali stosowniejszą politykę i opierali się na opinii publicznej, umiając stworzyć sobie w Zgromadzeniu większość, co się da zrobić tylko ukonstytuowaniem septennatu republikańskiego.“

Wczoraj wybory do rad jeneralnych. Nie mamy jeszcze całkowitych rezultatów, ale już sądzić można z nadeszłych wiadomości, że republikańska uzyskają znaczną większość a manifestacja wyborcza 4 października będzie miała bardzo wielką doniosłość: koalicya monarchiczna przeprowadzi bardzo małą liczbę swych kandydatów, a to tych jedynie, którzy stosunkami miejscowymi naturalnie są wskazani na zasiadanie w radzie jeneralnej, tak że o nich mówić można, iż obrano ich chociaż monarchistów a nie jako monarchistów. To samo o bonapartystach, którzy zaledwie w kilku przeszli kantonach, jak np. p. Schneider w Creuzot, którego jest właścicielem.

Ciekawa rzecz, kto zwycięży w Korsyce czy ks. Napoleon, mimo opozycji kuzyna jego księcia Bonaparte popieranego od stronnictwa p. Rouhe i ekscesarzów. Zerwanie bowiem między dwoma kierunkami bonapartystowskimi wzbogaciło się nową ilustracją, przez list p. Maurice Richard, przyjaciela p. Emila Ollivier, a byłego ministra cesarstwa, który oświadcza się wręcz przeciw kandydaturze ks. Padwy w Seine et Oise, a śpiewa pochwały księcia Napoleona, jedynego liberalnego w całej rodzinie bonapartystowskiej. A przyczyną tego zerwania i osobiste i zasadnicze są tej natury, objawy zaś nienawiści bonapartystowskiej są takiej gwałtowności, że sto razy przedtężyć przyszło do fuzji dwóch linii burbońskich, chociaż tu fuzja jest niemożliwa, jak do pojednania między zięciem Wiktora Emanuela a cesarową i jej synem. Za którą stroną pójdzie większość bonapartystów, trudno przewidzieć, bo jeżeli uczucie poddźnięć wierności jednych przywiązuje do wdowy i syna zmarłego swego pana, to drudzy, którym idzie wprawdzie o porządek materialny, ale zarazem o zachowanie zasad z r. 1879 i o walkę przeciw klerykałom, przekładają owego wykołajonego cesarza, który dalekoby więcej liczył stronników, gdyby życie jego nieregularne nie oddalało od niego krępalnych, przesadna oszczędność chcących a znany brak odwagi, bitnych bonapartystów. Jakkolwiekbydz wszystkie te kłótnie domowe muszą z czasem zapewnić ustalenie rzeczywistopoli.

Dzienniki piszą o przyjęciu przez marszałka Serrano posłów francuskiego i angielskiego pp. de Chaudordy i Layard, i zwracają uwagę na to, że mowa ich nie zaczyna się jak posłów pruskiego i austriackiego od słów „Monsieur le duc“, ale od wyrazów większej doniosłości „Monsieur le président du pouvoir exécutif.“ Wnioski stąd, że jest to uznanie nie tylko rządu marszałka Serrano ale nawet rzeczywistopoli hiszpańskiej, trochę zbyt są naciągane, ale dobra ta wróżba, iż tu Francja i Anglia poszły razem i jakoby samodzielnie; mała to rzecz a pocieszająca.

Kandydatami republikańskimi w Alpes maritimes są pp. Leon Chiris i Kasper Médecin, członkowie rady jeneralnej; o ich konkurentach jeszcze nie słychać; wybór ich jako też p. Senard w Seine et Oise jest bardzo prawdopodobny.

Wczoraj odbyło się w nowym gmachu szkoły batyniolskiej rue Lamandé 17, walne posiedzenie towarzystwa byłych uczniów tejże szkoły pod przewodnictwem Emila Bojanowskiego, który w pięknej mowie wstępnej, życząc w imieniu towarzystwa świętnej przyszłości owego szkoły, nazwał zebranie towarzystwa rodzajem inauguracji dla nowego gmachu. Wykłady zaczynają się z rokiem szkolnym dnia 7 b. m. Dom już zupełnie gotów; uczniów będzie około 40.

NIEMCY.

* Berlin, 8 października. Vossische Ztg. dowiaduje się, że uwiezionego hr. Arnima odwiedził syn i dwóch jego zwagrow w obecności urzędnika

Stadtvoigtei. Hr. Arnim miał przy tém oświadczyć, że nie z zatrzymanych u siebie papierów nie ogłosił ani też zamierzał ogłaszać, zaręczając, że takowe nie zawierają żadnych tajemnic państwa. Kreuz Ztg. twierdzi nadto wbrew wszelkim doniesieniom dzienników, że hr. Arnim jest cierpiącym a sąd odmówił uwolnienia go z powodu charakteru oskarżenia. Dotąd sprawa cała nie rozjaśniła się ani na włos pomimo tego nawet, że Koloska Gazeta w przydługim artykule opisuje jak najszczegółowiej dokumenta, jakie miał zatrzymać u siebie były reprezentant Niemiec w Paryżu, dzieląc je aż na trzy kategorie. Nie będzie my tu powtarzali słów Koelnische Zeitung, bo takowe bynajmniej nie rozświecają sprawy. Jeden dokument bowiem należący do archiwu państwa a zatrzymany przez hr. Arnima jużby wystarczył do uzasadnienia oskarżenia i sądu. Na większą uwagę zasługuje w tym względzie artykuł Nordd. Allg. Ztg. która zacytowała artykuł dziennika Post, kładący nacisk na to, że w procesie wytoczonym więźniowi chodzi o dyplomatyczne dokumenta, przytaczając nadto słowa kilka z Berliner Tageblatt tej treści: „Przypomnieć należy, że ks. Bismarck już w roku zeszłym z okoliczności publikacji Lamarmory, — oświadczył publicznie, że pruskiego dyplomaty, któryby się na coś podobnego śmiał odważyć, kazałby natychmiast uwięzić. Ta chwila nadeszła obecnie i ks. Bismarck miał odważyć dotrzymać słowa. Powiadamy o d w a g e, bo to jest politycznym znaczeniem czynu. Jak ks. Bismarck uważał za konieczne nieposłusznym władzy państwa biskupów osadzać w więzieniach, tak obecnie śmiała ręką chwytła w sam środek najwyższej biurokracji państwa i najwyższego zarazem arystokraty. Wszystkie ugięć się musi przed racją stanu. Ks. Bismarck nigdy może nie uczynił kroku, do którego potrzebna byłaby większa osobistą odwagę, większą bezwzględnością dla samego siebie jak w powyższym przypadku.“ Słowa te mówią same za siebie i nie dziwna nas bynajmniej, nie bowiem naturalniejszego, jak że oskarżyciel występuje z całą swą bronią przeciw oskarżonemu. Ciekawość co na to powie obrona i jakiej użyje broni na odparcie tak groźnych zarzutów.

Przebieg matki króla bawarskiego, z domu książniczki pruskiej, na łono katolickiego kościoła, wywołuje w Kreuz Zeitung głos żalu nie obrzucenia. „Ubolewamy nad tem, powiada Kreuz Zeitung, dalecy przecież jesteśmy od krytyki postępków królów. Inne dzienniki zachowują milczenie w tym względzie. Ks. Bismarck spodziewanym jest 18 bm. w Berlinie.

FRANCJA.

* Paryż, 7 października. Jednym z najgłośniejszych znamiom obywatych co wyborów do rad jeneralnych jest zupełna klęska kandydatów septennatu i monarchii i to właśnie w tych okręgach wyborczych, które przed niedawnym czasem obejdą naczelnik kraju. Ministrowie powinni brać ztąd naukę na przyszłość. — W Mans, Brest, Lorient, Nantes, Rennes, Lille, Amiens i Saint Quentin nie przeszedł ani jeden kandydat septennatu. W Mans, głównym miasteczku departamentu Sarthe, obywatele zagniewani byli na rząd za dymysją powszechnie lubionego przez nich mera. Z zemsty więc postawili w pierwszym i drugim okręgu wyborczym republikańskiego Rubillard, który przeszedł znaczną większość głosów. W drugim okręgu wyborczym upadł kandydat prawego centrum większością 1500 głosów. W Rennes departamentowym mieście Ille et Villaine zwyciężył republikański Lucas. W północno-zachodniej części departamentu odniósł zwycięstwo nad legitymistą Petit, republikański czystej wody Pinault. W departamencie Côtes du Nord uszczęśliwionym również był p. Mac-Mahona, przepadł niejaki p. Defrasse, który przez długie lata należał do rady jeneralnej departamentu. W Guineamps zwyciężył p. Huon, prefekt złożony z urzędu, rojalistą Dejars przeszło 855 głosami. W trzech okręgach wyborczych Nantes liczba oddanych głosów na republikańskiego wyniosła właśnie dwa razy tyle, co na przeciwnego kandydata. W Paimbeuf, gdzie przysięga kraju przyjmowano z wielką okazałością, zrobił kandydat ks. Broglie jak najpółniejszą fiasko. Miasta portowe Brest i Lorient zaznaczyły jak najwyraźniej swe republikańskie usposobienie, w Angers zwyciężył republikański Maille rządowego kandydata Bruas a miasta na północy nie okazały się bynajmniej przychylnymi dla rządu. W Lille odnieśli republikańscy również palmę zwycięstwa. W Arras wyszli z urny wyborczej republikańscy Lenglet i Leloup, w Calais zwyciężył członek lewego centrum Martel a w Amiens republikański Goblet i Petit. W ogóle zwyciężyli republikańscy w miastach, na wsiach zaś stracili z jakie 25 miejsc. Orléaniści, septennialiści, konserwatyści czyli rządowcy przepadli w miastach z kretesem a na wsiach nie odnieśli takiego zwycięstwa jakiego się spodziewali.

Uwieszenie hr. Arnima zaniepokoiło nie mało urzędowe sfery a zwłaszcza, że hr. Arnim grał przy upadku p. Thiersa główną rolę i wieka jest obawa, aby rewizje u hr. Arnima nie wykryły papierów mogących zbyt jaskrawe rzucić światło na 24 maja 1873 r. W wszystkie dzienniki bez wyjątku biorą stronę uwiezionego uważając go za głównego nieprzyjaciela księcia Bismarcka. W ogóle przecież wyrażają się bardzo umiarkowanie i oględnie. Unvers pisze: „Uwieszenie hr. Arnima jest faktem doniosłym wywołującym wielkie wrażenie i pociągające za sobą niezawodnie ważne następstwa. Już przed niejakim czasem doniosły organ ks. Bismarcka, że hr. Arnim opiera się władzy. Zdaje się, że popierany przez Kreuz Ztg. i stronnictwo centrum p. Arnim, był duszą politycznego ruchu wymierzonego wręcz przeciw polityce nie i eckiego kanclerza. Ks. Bismarck dowiedziawszy się, że hr. Arnim chce założyć dziennik (elem obrony swych idei i stronników, uprzedził swego przeciwnika i nakazał rewizję. Co się, tedy, uwieszenia hr. Arnima, wielkie zachodzi pytanie, czy będzie mogło być utrzymaniem, ale pomimo tego nie pozostanie bez skutku. Czy ks. Bismarck rozważał dobrze jaką rozp. czął grę? W każdym razie przekona się niebawem, że kto gra wysoko, naraża się na niebezpieczeństwo przegranej.“ W powyższych słowach wyraża się Unvers znajdujący wielką w tym względzie wiarę, bo dziennik ten uważa za najlepiej poinformowany o planach stronnictwa centrum.

Dzienniki paryżskie a na czele korespondencyja Havas'a występują z ostrą krytyką przeciw „olnociom, jakich używają jednorocznicy. Korespondencyja Havas'a zapisuje n. p., że w przeciągu siedmiu miesięcy służby, mieli jednorocznicy przeszło po dwa miesiące urlopu. Takie wolności, nie odpowiadają zdaniem dzienników regulaminowi wojskowemu, i należy im tamę położyć, jeżeli instytucja jednorocznych ma przynieść jaką korzyść armii. Już i tak wolności ja-

porożnych wpływają źle na drugich żołnierzy, a mia-
wielkie podoficerów.
Fabryki broni pracują pospiesznie nad przerobie-
m karabinów Chassepota.
Pałac St. Cloud ma być na nowo odbudowanym
mlem urzędzenia w nim wyższj szkoły wojskowej.

Telegramy. (Z biura Wolfa.)

Darmstadt, 8 października. Izba druga przy-
dzieli wnioski do ustaw o zakonach i kongregacy-
ch religijnych, tudzież o opodatkowaniu kościołów i
miejscowości religijnych.

Peszt, 8 października. Pester Corr. ogła-
sza, że wszelkie pogłoski o nieporozumieniach między
członkami gabinetu węgierskiego są bezpodstawne.

Paryż, 8 października. W. ks. Konstanty od-
wiedził dziś marszałka Mac-Mahona. — Wczoraj od-
było się posiedzenie komisji do odnowienia odgraniczenia
przebiegi biskupich w Metz i Strasburgu.

London, 8 października. Do Timesa tele-
grafują z Wiednia, że Austria odmawia rządowi tu-
rekiemu kompetencji do zniesienia austro-tureckiego
traktatu handlowego przed rokiem 1890.

Rzym, 8 października. Liberta donosi, że
obojcy schwytali pod Frosinane papieżskiego podko-
mornego Theodoligo. Domagają się 150,000 frank.
Zandarmerya pusiła się za rozbójnikami.

Nowy Jork, 8 października. Niepokoje w Ala-
bamię przybrały charakter nader groźny, skoro utwo-
rzyła się tamże uzbójna liga białych. Zamachy po-
lyczne zachodzą prawie codziennie.

Nowy Jork, 7 października. Według urzędo-
wych wiadomości liga białych w Alabamie postanowiła
nie zezwolić na to, aby murzyni brali udział w zbli-
żających się wyborach z wyjątkiem, że zechcą tak gło-
sować, jak rozkażą biali. Zbrojne oddziały białych
przeciągają przez miasto celem utrzymania na wodzy
ludności czarnej.

Buenos Ayres, 7 października. Rząd za-
żądał od Izby dziesięciomilionowego kredytu na opędze-
nie kosztów wojny domowej. Między wojskami rzado-
wymi a powstańcami miało miejsce pod miastem starcie,
w którym pierwsi zostali pobici. Słychać, że naczel-
ny obu wojsk nieprzyjacielskich układają się między
sobą celem załatwienia sprawy w drodze polubownej.

Glasgow, 8 października. Na odbytym wzo-
raj meetingu protestanckim wniosek Begg i rwszj re-
zolucyj i uzasadnił takową w dłuższej mowie. Wnio-
sek wca podniósł przedewszystkiem, że przeprowadze-
nie zasady postawionej przez katolików, iż każdy
katolik winien wszystkie interesy zia publicznego
podporządkować bezwarunkowo widokom kościoła ka-
tolicznego, równałaby się obaleniu wszelkiej wolności
politycznej. Rzym b-wiem obym jest wszelkiej tole-
rancji. Dzięki wiekopomnej reformacji system ten
został obalony. Mowa nadmienienia w dalszym toku, że
wojna z roku 1870 rozpoczęta została niewątpliwie
w celu zgniecia protestantyzmu, a to w miejscu naj-
niebezpieczniej, bo w Niemczech. Ostatnie o blosy zwy-
cięztwo. Watykan dąży obecnie do zdobycia na nowo
utrąconego stanowiska a spodziewać się n leży, że po-
czynione zostaną kroki restaurowania z bronią w ręku
monarchii papieżkiej, skoro uda się przywrócić monar-
chię we Francji, a może nawet i w Hiszpanii. Wło-
chy i Niemcy wystąpiłyby niezawodnie w tym razie
przeciw podobnym zachciankom, co doprowadziłoby do
wojny europejskiej. Mówca zakończył wezwaniem, aby
Złocii wspólnie z Anglikami zwalczać wspólnymi si-
łami inwazyję zasad rzymskich.

Druga rezolucja motywował Newdegate. Tenże
z najwyższem uznaniem i podziwem odzywał się o ma-
drości cesarza niemieckiego i dał wyraz swego podzi-
wu dla wielkich talentów ks. Bis arcka i hr. Molt-
kego owego „ksciga strategików.“ Newdegate zażądał
następnie, aby wszyscy zgromadzeni Szkoci i Angli-
cy spowodowali swych reprezentantów w parlamencie do
okazania praktycznie sympatji dla Niemiec i zawiąza-
nia z nimi jak najściślejszych stosunków, a to celem
ustalenia jednolitej polityki obu tych mocarstw w obec
ultramontanizmu. Reszta mówców w tym samym prze-
mawiała duchu.

Ostatnie telegramy. (Z biura Wolfa.)

Berlin, 9 października. Hr. Arnima re-
widowało w dniu wczorajszym dwóch sądowych
fizyków z powodu wniosku o puszczanie go na
wolność dla słabości zdrowia. Rezultat badań
lekarzy nie wiadomy dotąd.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 9 października.

— * Wczoraj wieczorem o 8 godzinie ponownie wywie-
ziono po odprawionym terminie do Kozłowa pod eskortą poli-
cyjną ks. biskupa Janiszewskiego.

— * Były naczelny redaktor Kurjera Poznańskiego
p. Teodor Żychliński skazany został dnia wczorajszego
przez wydział karny tutejszego sądu powiatowego na 50 tal.
grzywnien za korespondencyjną umieszczone w nim pismo w
numerze 30, wydanym w dwa dni po uwiezieniu ks. Arysty-
skupa hr. Ledóchowskiego, w której autor jęł donosił, że do-
stojnego więźnia osadzono w domu karnym (Zuchthaus). Król.
prokuratora bowiem upatrywała w tym wyrażeniu umyślnie roz-
szerzenie wiadomości fałszywych, które mogłyby rząd i
rozporządzenia podać w ohydę, i dla tego też wniosła o mie-
sanie więźnia. Były redaktor odpowiedzialny Ordównika
p. Robert Finger skazany został za takiż samo przewinienie
na 25 tal. grzywnien.

— * W tych dniach wręcono urzędnikom tutejszego ge-
neralnego konsystorza arcybiskupiej, sądykowi p. Wyczyń-
skiemu i ksks. Cichowskiemu, Jaskulskiemu, Kan-
torskemu i Tłoczyskiemu, którzy z dniem objęcia za-
rządu nad majątkiem archidiecezjalnym przez komisarza kró-
lewskiego p. Ma-senbacha przestali w konsystorzu pracować i
wszelkiej z komisarzem tym unikają styczności, uwiadomienie
tutejszej regencji, że na wniosek p. Massenbacha wytoczono
im proces dyscyplinarny a do protokularnego ich wysłuchania
wyznaczono termin na dzień dzisiejszy przed asesorem re-
gacyjnym p. Himy. Kurjer Poznański dowiadywał się, że u-
rzednicy ci na termin ten się nie stawiają, ponieważ regencji nie
przynajmniej kompetencji do sądzienia i karania urzędników ar-
cybiskupich.

— * Dnia wczorajszego odbyło się w Hotelu dredeń-
skim drugie zebranie radców ziemiańskich W. Księ-

stwa Poznańskiego, na które przybyło ich 16 i dyrektor policyi
p. Staudy. Zebranie trwało od 12 do 4 godziny po południu;
obradowano zaś na niem nad wykonywaniem nowego prawa o po-
datku klasycznym, nad stosunkami szkolnymi, a szczególnie nad
prestacyami gmin dla szkół, nad prawem drożem i środkami,
mogącymi zapobiedz zebrać. Po zebraniu odbyła się uczta, w
której wzięli prócz tego udział naczelny prezes p. Günther, wi-
ceprezes p. Steinmann i nadradca regencyjny Wegner.

— * Walne zebranie towarzystwa pogrzebowego pu-
blicznego dla nauczycieli odbyło się wczoraj dnia 8 b. m.
także na sali hotelu Saskiego.

Posiedzenie zgali przewodniczący towarzystwa p. nauczy-
ciel Graeter.

Ze sprawozdania na rok ubiegły wyjmujemy co następuje:
Liczba członków wynosiła z początkiem roku 1873/74. 403.
W ciągu roku przystąpiło do towarzystwa 18 nowych człon-
ków, ubyło zaś przez śmierć 11 przez wykluczenie z powodu
niepłacenia składek 26, tak że obecna liczba członków wy-
nosi 384.

Dochody towarzystwa w roku ubiegłym wynosiły:
1893 tal. 9 sgr. 9 fen.
Rozchody 1876 „ 24 „ 7 „
Fundusz rezerwy urosł do 500 tal.

Następnie przeczytał członek komisji rewizyjnej p. rekt r
Hecht sprawozdanie z odbytej rewizji ksiągk towarzystwa.
Bardzo obiektywnie i z wielką znajomością rzeczy spisane spra-
wowanie to wypadło atoli jak najkorzystniej dla całego za-
rządu, szczególnie zaś dla dawniejszego rendanta p. Mehloso-
go z Murwaney Gósliny.

Z monitów zrobionych przez komisję rewizyjną przy-
taczamy tu tylko najgłośniejsze:
Na asygnacjach kasowych znajdował się po większej czę-
ści, tylko jeden podpis zamiast trzech; 288 członków zalegało
w początku roku zeszłego 700 tal. składek z których w ciągu
roku tylko 388 tal. wpłynęło, reszta tj. 312 tal. prawdopodob-
nie przepadnie, bo wielu członków udowodniło kwitami, że
składki regularnie wpłacali, chociaż te nie zostały do ksiągk
wciągnięte, 19 członków nie płaćdo już od 4—5 lat. żadnych
składek a mimo to z towarzystwa wykluczeni nie zostali.

Komisja rewizyjna do której prócz referenta pp. Cynka i
Harhausen należeli, stawia następujące wnioski:
a) dyrektora, towarzystwa ma w przyszłości in pleno
mieć siedzibę swoją w Poznaniu.

b) ksiągki mają być prowadzone wedle buchalterji pod-
wójnej.

c) 19 członków, którzy zalegają składek na lat kilka, ma
być z towarzystwa wykluczonych resp. dawciejszy
kasjer do odpowiedzialności pociągnięty.

d) wszystkie recepty mają być ściągnięte a nowe wy-
stawione.

Po bardzo burzliwych debatach w skutek tak niepomy-
ślnego stanu rzeczy i po dobrowolnem złożeniu urzędu ze strony
pp. Hühne i Chmielewskiego, członków dawniejszego za-
rządu, przyjęto prawie wszystkie wnioski komisji rewizyjnej i
wybrano czterech nowych członków do zarządu a mianowicie:
p. rektora Hecht na zastępcę przewodniczącego, p. Klatta na
rendanta i pp. Rakowicza i Förstera.

W końcu przyjęto jeszcze niektóre zmiany statutów. § 2
statutów, orzekający, że do 55 roku można zostać członkiem
towarzystwa, zmieniono o tyle że w przyszłości tylko do roku
50 wstąpienie do towarzystwa dozwolnionem będzie. § 3 zaś,
opiewający, ile wstępno każdego z wstępujących do towarzy-
stwa ma do placenia, został skrócony a w miejsce jego przy-
jęto wniosek, że każdy wstępujący do towarzystwa winien
wpłacić wszystkie te składki, któreby już płaćdo musiał, gdyby
zaraz przy objęciu pierwszej posady nauczycielskiej do towa-
rystwa był wstąpił.

Jeżeli zwzamy, że w czasie od 1 lipca rb. mimo niepomy-
ślnego stanu rzeczy, wstąpiło do towarzystwa 37 nowych
członków, to z pewnością dziś po obraniu energiczniejszego
zarządu wolno mieć nadzieję, iż towarzystwo to nie tylko się
utrzyma, ale i wzrastać będzie.

— * Wycofnięto z obiegu następujące pieniądze pa-
pierowe: Auhalt-Bernburg po 1, 5 i 25 tal. z lat 1850,
1852 i 1853, oraz sztuki po 1 tal. z r. 1859. — Auhalt-Cü-
then po 1 i 25 tal. z 1 lipca 1848. — Auhalt-Cüthen-
Bernburg po 1 i 5 tal. z 2 marca 1848; — tegoż Księstwa asy-
gnaty kolejowe po 1, 4 i 25 tal. — Auhalt-Dessau po 1
i 5 tal. z 1 sierpnia 1829 i po 10 tal. z 1 października 1855. —
Tegoż Księstwa noty banku krajowego po 1 i 5 tal. z 2 sty-
cznia 1847. — Budziszynskie (Bautzen), Lausitzer
landstaendische noty po 5 tal. z r. 1850 i po 10 tal. z r.
1851. — Noty bawarskich banków hipotecznego i wkslo-
wego po 10 guldenów z 1 maja 1841 i 1 czerwca 1850. —
Brunswickie asygnaty bankowe i pożyczkowe po 1, 5 i 90
tal. z r. 1842. — Tegoż Księstwa banknoty po 10 tal. w zło-
cie z 1 czerwca 1853. — Wrocławskie banknoty miejskie po 1,
5, 25 i 50 tal. z 10 czerwca 1848. — Duńskie ryksdalery
dawniejszej emisji z r. 1835, drukowane po jednej stronie niebie-
sko. — Gotsalskie asygnaty po 1 i 5 tal. z 30 września 1848. —
Lipskie banknoty wszystkie, które wydano przed 2 listop.
1851. — Austriackie banknoty, których wartość podana
wiele monety konwencyjnej. — Polskie asygnaty, zielone po
1 rubla, białe i czerwone po 3 ruble. — Poznańskie bank-
noty prowincjonalne z 1 grudnia 1837 i od 31 grudnia 1870. —
Poczdamskie asygnaty miejskie po 1 tal. z 8 września 1849. —
Reuss starszej linii asygnaty po 1 tal. z 15 maja 1858. —
Rostockie banknoty z 1 lipca 1850. — Sasko-Wej-
marskie po 1 i 5 tal. z r. 1847. — Slezwicko-Holsztyn-
skie po 1 tal. z 31 lipca 1845. — Schwarzb. Rudol-
stadt po 1 i 5 tal. z r. 1848. — Schwarzb. Soud-
hausen po 1, 5 i 10 tal. z 11 marca 1854, z 20 grudnia 1855
i 25 października 1859. — Wyrtemberskie po 2, 10 i 35
guldenów z lat 1849 i 1850. — Wejmarskie po 1 i 5 tal. z
20 kwietnia 1859.

Obecnie jeszcze wykupują w ośnośnych kasach gło-
wnych: Bremeskie (Bremer) banknoty po 5, 10, 25 i 100
tal. w zło-cie z 1 p-ziernika 1853, oraz po 100 tal. w zło-cie
z czasu od 1 grudnia 1863 do 1 października 1873. — Kamie-
nickie (Chemnitz) banknoty miejskie pierwszej i drugiej
emisji po 1 tal. — Kurgurskie asygnaty po 1 tal. z 22 sty-
cznia 1849 (do 30 czerwca 1874). — Elektorskohekie po
1, 5 i 20 tal. — Magdeburkie noty banku prywatnego po
10, 20, 50 i 100 tal. z 30 czerwca 1856. — Nassawskie bank-
noty krajowe i asygnaty kredytowe. — Północno-niemie-
ckie związkowe asygnaty pożyczkowe (Darlehenskassen-
scheine) z r. 1870 po 5, 10 i 25 tal. — Heskie asygnaty
gruntowo-rentowe po 1, 5, 10, 35 i 70 flo-re-ów od 30 grudnia
1870. — Holsztynskie asygnaty z r. 1854. — Elektorsko-
heskie noty banku pożyczkowego i komercyjnego. — Au-
stryackie banknoty, których wartość podana wedle waluty
austriackiej, po 10 fl. z 1 stycznia i po 100 fl. z 1 marca
1858. — Pruskie banknoty po 25 i 50 tal. z roku 1846. —
Pruskie banknoty po 1 i 5 tal. z 2 stycznia 1835 i pruskie
asygnaty pożyczkowe po 1 i 5 tal. z 15 kwietnia 1848. —
Rosyjskie ruble, wszystkie wydane przed r. 1853. — Saskie
bilety kasowe z lat 1840, 1843, 1846, 1848 i 1855.

— * Zakład guchoniemych w Pile ma od 1 paździ-
ernika złożyć klasę. Liczbę uczniów wynosi obecnie 63.

— * Seminarium duchowne w Pelpinie, które dnia
1 października rozpoczęło kursa nowe, przejęło, jak donosi Ga-
zeta Tor, w skład swych alumnów 6 nowożytnów.

— * Droga żelazna z Grudziądza do Jabłonowa po-
spiesznie będzie budowana. W Grudziądzu utworzono już bu-
ro, które z wszelką pilnością rozpoczęcia i przeprowadzenia
budowy ma doglądać.

— * Prezesem regencyi kwizyńskiej nie będzie p.
Auerwald, jak dawniej donoszono; został on o dotychczasowej
posady wiceprezesa regencyjnego w Królewcu przeniesiony na
prezesa do Kozłowa (Góslin). (Gaz. Tor.)

— * Harmonia, towarzystwo p'o-ko-katolickie w Berlinie,
w dniu 24 bm. na sali teatru Thalia (Gartenstrasse No. 13) daje
amatorskie przedstawienie, na którym graną będą komedya: Ma-
łżeństwo nieprzewidziane, monodram Jak zapieczęto-
wany i komedya Adam i Ewa. Po przedstawieniu odbędzie
się zabawa z tańcami. W dniu zaś 28 listopada ode rany m
będzie dramat: Wyrok Jana Kazimierza.

— * Panna Reszke, Warszawianka, występowała w We-
neoyi z wielkiem powodzeniem w operach Robert djabel i
Faust.

— * Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 10 października
Franciszka Borg.; w kalendarzu słowiańskim Tomia.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 17, zachód o godzinie
5 minut 17.

Nów dnia 10 października o 12 godzi ie w południe.

Dnia 10 października 1366 pokój z krzyżakami. — 1593
wjazd Zygmunta III do Sztokholmu. — 1794 klasa macie-
jowska.

(2.) Koscian, 7 października. (Towarzystwo pszczelne.
— Nowy handel.) Dni 5 b. m. odbyło się w Koscianie półro-
czne zebranie Towarzystwa pszczelnego kosciańskiego, na które
z pomiędzy 30 przeszło członków do Towarzystwa należących,
tylko 12 przybyło. Na wstępie przeczytał sekretarz i podskarbi
p. Rakowski z Łagiewnik protokół z przeszłego posiedzenia —
które się dnia 6 maja rb. w Czempiniu odbyło. Prezes Towa-
rzystwa p. Buczowski z Konojodu przeczytał następnie porzą-
dek dzienny, który jednogłośnie przyjęto. Pierwszym punktem
porządku dziennego było przyjmowanie nowych członków pp.
Jurasa z Kiełczowa i Hausnora z Jerki, którzy podpisali sta-
tuta, w skutek czego zostali członkami Towarzystwa. Z kolei
przystąpiono do sprawozdania z osiągniętych rezultatów w pa-
siece podnosząc ostatniego półroczu latowego, przyczem głównie
zabierali głos pp. Jagsch z Białca, Calka z Wławia i Bucz-
owski. Rezultat co do miodu był pomyślnym, pod względem
zaś rojów nie osiągnięto dobrych rezultatów. Ponieważ bowiem
miesiąc maj był za zimny, dla tego pszczoły zapóźno się roj-
czyły, a zatem też tegoroczne roje, naturalnie jako zapóźne, są
najczęściej zbyt słabe. Z tego samego powodu było tegoroczne
półroczie latowe niekorzystne do robienia odłamlków, czyli sztuc-
cznych rojów, dla tego dobrze i mądrze postąpił sobie każdy
pszczelarz, który się w robie sztucznych rojów nie wdawał.
Następnie zapytał się przewodniczący p. Buczowski, czy który
z członków nie zrobił jakiegoś spostrzeżenia w pasiece, o któ-
rémy warto było pomówić. Na to odezwał się p. Jurasz, iż
w skutek udzielonej mu przewodniczącemu wskazówki zrobił
w różnym czasie do dwóch kósek, jak mu się zdaje, o równie
mocnych rojach nadstawki, rezultat przecież przy późniejszej
nadstawce okazał się daleko pomyślniejszym, aniżeli przy pier-
wszej. Przy powstałej ztąd pogadance podawano rozmaite po-
wody, zgodzono się przeciw głównie na tę przyczynę, iż pra-
wopodobnie jeden z tych rojów był słabszym, dla tego nad-
stawki nie potrzebował. Dalej dał p. Buczowski obszernie
sprawozdanie z odbytego w dniach 16, i 17 i 18 września r. b.
zebrania wędrownego niemiecko-austriackiego pszczelarzy w
Hali, którego był naczelnym świadkiem. Na zakończenie przy-
stąpiono do uregulowania kasy. Następne posiedzenie odbędzie
się na początku przyszłego wiosny w Czempiniu.

Panna Helena Nowicka, córka nauczyciela, założyła w zesz-
łym miesiącu w Koscianie handel wszelkich przybórów do ro-
bót krzyżowych, jako to: kanwy, welny, jedwabiu, perel i roz-
maitych deseni, tudzież białych haftów, nici machinowych i in-
nych, igieł, tasiemek, aksmitów, jadwabiu, bawełny, guzików i
toaletowego mydła. Mając zaś do pomocy trzy siostry, przy-
jmuje także zamówienia na bieliznę wszelkiego rodzaju i na ha-
fty. Zwracamy zatem uwagę pań tak z Kosciana, jako też z o-
kolicy na nowy ten handel.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 9 października.

BAZAR. Chłapowski z Szoldr, Skarżyński z Chelkowa, Meine-
cke z Wrocławia, Modlibowsky z familij z Świerczyny, pani
Kozłowa z Krolestwa Pol., dr. Rekowski z Gorazdowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hulewicz z
Koscianek, Chelminski z Pomorzana, Osowski Wład. z Mon-
towa, Osowski Feliks z Najmaru, Żabujewski z Lubawy,
ks. Piotr Kosmider z Wilkowa, Kryger z Berlina, Rudkowski
z Piotrkowa, Mastulke z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hollunder z żoną z Wrze-
śni, Bieliński z Warszawy, Szulczyński z Chomiąży, Ebslein
z Hamburga, Orłowski z Pleszewa.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 9 października.

Poznań, 9 października. Urzędowe sprawozdanie
giełdowe. Walory: poznańskie 3 1/2 list zastawne 97 1/2 żąd.,
4% nowe listy zastawne 95 1/2 plac, listy rentowe 98 1/2, akcyje
banku prowincjonal. 113 1/2, 5% oblig. prowinc. 100 1/2 plac, 5%
oblig. powiatowe 100 1/2 plac, 5% oblig. melior. Obr. 100 1/2 ż.,
4% oblig. powiat. 99 1/2, 4% oblig. miejskie II. emisji —
plac, 5% oblig. miejskie — plac, pruskie 3 1/2 oblig. długu
państw. 92 1/2, 4% pożyczka państw. 100 1/2, 4 1/2 konsol. po-
życzka państw. 105 1/2, 3 1/2 pożyczka premiowa 132 1/2, 5%
pożyczka związk. półn.-niem. — plac, polskie 4% listy likw.
60 1/2, akcyje zakładowe Tow. kolei star.-pocz. 102 1/2, akcyje
zakł. kolei górnośl. lit. A. 171 1/2, akcyje kolei march.-pocz.
95 plac, rosyjskie banknoty 93 1/2 pl., zagraniczne banknoty 99 1/2
plac, akcyje Tellusa — plac, akcyje Kwiełcki, Potocki i Sp.
— pl., akcyje banku wach.-niemieck. 80 1/2 plac, akcyje banku wach.
niem. produkt — plac.

Zyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 49 1/2, na jesień
49 1/2, październik 49 1/2, październik 49 1/2, listopad-grudzień 49 1/2,
grudzień-styczeń 49 1/2, na wiosnę 149 marek.

Wypowiedziano — cfr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 18 1/2, na
październik 18 1/2, listopad 18 1/2, grudzień 18 1/2, styczeń 55
marek, luty 55 1/2 marek, marzec 56 marek.

Wypowiedziano — litrow.

Poznań, 9 października. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pochmurne.

Zyto: stalo. Cena wypowiedz. — Wypowiedziano —
cent. październik 49 1/2 pl., październik listopad 49 1/2 pl., listopad-
grudzień 49 1/2 pl., grudzień-styczeń 49 1/2 pl., styczeń-luty 49 1/2 pl.,
na wiosnę 149 marek pl., kwiecień-maj 150 marek plac, maj-
czerwiec 152 marek pl.

Okowita: stalo. — Cena wypowiedz. —, wypowiedz
— litrow, październik 18 1/2 plac, listopad 18 1/2 pl., grudzień
18 1/2 plac, styczeń 18 1/2 pl., luty 18 1/2 pl., marzec 18 1/2 plac,
kwiecień 18 1/2, kwiecień-maj 18 1/2 pl., maj 19 pl., czerwiec 19 1/2
plac.

Ceny targowe
dnia 9 października 1874 roku.

	T o w a r					
	piękny.	średni.	pośledni.	piękny.	średni.	pośledni.
Przenicy . . . szefel po 50 kilo	3 12	3 5	2 27 6	3 12	3 5	2 27 6
Zyta	2 26	2 17 6	2 15	2 26	2 17 6	2 15
Jęczmienia	3	2 25	2 20	3	2 25	2 20
Owsa	3	2 25	2 23	3	2 25	2 23
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
Grochu na pasze	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	4	3 29	3 28	4	3 29	3 28
Rzepiku zimowego	4 5	4 2 6	4 2	4 5	4 2 6	4 2
Rzepiku letowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—	—	—
Tataraki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	20	18	17 6	20	18	17 6
Wyki	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk.	2 5	2 2 6	2	2 5	2 2 6	2
Konieczyny czar. cent. po 50 kilo	—	—	—	—	—	—
Konieczyny białej	—	—	—	—	—	—

W tal., sgr. i fen. 50 kilo za

Ceny ustanowione przez miejską
deputacyję targową.

T O W A R						
	piękny.		średni.		pośledni.	
Pszennica	3	11	3	5	2	27 6
Zyto	2	26	2	17 6	2	15
Jęczmień	3	—	2	25	2	20
Owies	3	—	2	25	2	23
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	4	—	3	29	3	28
Rzepak zimowy	4	5	4	2 6	4	2
Rzepak letowy	—	—	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—	—	—
Tataraka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	20	—	18	—	17 6
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	2	5	2	2 6	—	—

